

## R O Z M A I T O Ś C I.

We Czwartek

N<sup>ro</sup>. 82.

22. Lipca 1819

List Cesarza Chińskiego Kia - King do  
Xięcia Reienta Angielskiego.

Poselstwo Lorda Amhersta do Chin i niepomyśley jego skutek, są bez wątpienia jeszcze w świeżey pamięci u wszystkich. Jedna z gazet Angielskich umieściła teraz wydany drukiem list Cesarza Chińskiego Kia - King do Xięcia Reienta Angielskiego, z którego listu wyciąg tu udzielamy.

„Do Władey wysp Angielskich“  
„Naywzszy Monarcha Ziemi, który otrzymał ją od Nieba i od obiegującego Czasu, wydał Cesarz swój rozkaz do Króla Angielskiego, który treść jego dobrze ma zważyć.“

„Kray Wasz, o Królu! położony jest w niezmierney odległości za wielkim Oceanem, a przecież nayrzetelnieyszem sercem poselsie mi ofiarę uległości, i udaćcie się z gorliwym przywiązaniem do wpływu przetwarzającego, który wyptywa z centralnego Królestwa (Chińskiego).“

Jego Ces. Mość rozwodzi się daley nad unizonyin sposobem postępowania dawniejszego Posła Angielskiego (Lorda Macartneta) który wszystkich obrządków dopełnił z należą przystoynością (*Decorum*) „i przez to dostąpił łaski i przychylności syna Niebios, że oglądał niebiańskie oblicze Cesarza, nżywał wielkiego bankietu i mnostwem kosztownych подарunków udarowany został.“

Potem uskarza się Jego Ces. Mość na brak uszanowania ze strony terażniejszego Posła (Lorda Amhersta), którego zaraz po jego przybyciu do Sien - Sing wielką ucztą przyymować kazał. „Lecz oto! zamiast podziękowania za bankiet, wzbronił się od posłuszeństwa przepisany obrządkom.“ Pomimo to raczył Cesarz Jmé rozkazać; „aby Posel w dniu siódmym siódmego miesiąca, stawil się przed osobą Cesarzką; aby w dniu osmym przyymowanym był i udarowanym na wielkiej sali światła i świetności; aby dlań przygotowano festyn w ogrodzie wieczney rozkoszy; aby dnia dziewiętego miał posłuchanie pożegnaw-

cze i aby w dniu tym wolno mu było binać po pagórkach dziesięciu tysięcy wieków; aby w dniu jedenastym, ndarowany znowa przy bramie zgody zupełney, udał się znowa do Biura obrzędowego, i tam nowym festynem przyjęty został; aby nareszcie dnia dwunastego odprawiony, otrzymał rozkaz do udania się w podróż z powrotem.“ „Dzień, przeznaczony do wykonania obrządku i przepisane formalności (dodaie Jego Ces. Mość) oznaymione były wrzód Posłowi Waszemu przez moich wysokich Urzędników Stann.“

„W dniu siódmym, w dniu, który wyznaczony był dla Posła Waszego, aby się przybliżył, i oglądał Osobę Cesarzką, przybył więc do pałacu właśnie podówczas, kiedy Ja, Cesarz, wchodziłem do wielkiej sali słuchalney.“

„Wtem Posel Wasz oświadczył raptem, że zastabł tak nadzwyczajnie, iż ani kroku uczynić nie mógł. Nie poczytywałem to za rzecz niepodobną, i rozkazałem przeto, aby dwaj Posłannicy assystujący weszli do sali i stawili się przedemną; ale obadwa twierdzili podobnie, że zastabli. Nigdzie zaiste nie było większego przykładu takiey nieokrzesaności. Wszelako nie wymierzyłem żadney surowey kary, i rozkazałem tylko, aby ich jeszcze tegoż samego dnia do Kraiu ich odesłano. Ponieważ więc Posel Wasz wstrzymanym został od oglądania obecności Cesarzkiej, przeto nie było przyzwocie przyymować od Was o Królu! pisemne przedstawienie; odesłano je Wam zatem w tym samym stanie, w jakim przez Posła Waszego nadeszło.“

„Wszelako zważyliśmy, że Wy, o Królu! z niezmierney odległości kilkokroć po dziesięć tysięcy mil (Lee), chcieliście złożyć Mi w uszanowaniu pisemne przedstawienie z winnemi podarunkami; że niezgrabność Posła Waszego winna jest nieoddaniu ich przezeń z głębokim ukłómem i rzetelną uniznością, i że uczucia głębokiego uszanowania i wiunego posłuszeństwa ze strony Waszey, o Królu! iawne są dostatecznie.“

„Poczytałem więc za rzecz słuszną, wziąć z artykułów trybutu tylko niektóre mapy i kilka rycin i obrazów; ale Waszemu uczuciu rzetelnej nęgłości dla Mnie, dać tak wysoką pochwałę, jak gdybym przyjął wszystko. Wywzajemniając się, rozkazałem posłać Wam o Królu godną pomysłności (*Joo-cc*), sznur pereł Cesarskich, tudzież dwa wielkich i ośm małych worków jedwabnych, na znak Naszego cznego i pobłażającego sposobu postępowania w tej mierze.“

„Kray Wasz, o Królu za bardzo odległy jest od centralnego i kwitnącego Państwa aby wysłanie Posła na drogę tak daleką przez bałwany morskie, za łatwe przedsięwzięcie poczytywać można. Nadto Wasz Posel nie zdaie Mi się być zdolnym do wykonywania zwyczajów i obrządków Państwa centralnego; przedmiot, który zaiste mocnego natężenia warg i języka wymaga, a który wcale nie jest przyjemnym lub łatwym do zniesienia.“

„Państwo niebiańskie aż nadto małą wartość pokłada w rzeczach, przywiezionych z daleka, ani też za rzadkie i kosztowne perły uważa płody Kraiu Waszego, iakożkolwiekby je za ozdoby i przemysłne poczytywać chciano.“

„Abyscie o Królu Lud Wasz utrzymywali w zgodzie, i starali się o nmonienie granic Kraiu Waszego, by żadne oddzielenie części odległych od tych, co blisko siebie położone są, nie zachodziło, \*) oto jest to, co Wam Ja, Cesarz, rzetelnie i mocno polecam.“

„Nakoniec nie potrzeba Wam wcale inż więcej wysłać Posła z tak wielkiej odległości i trudzić go podróżą przez góry i morza. Byleście tylko serce Wasze na winne postuśnienie wylewali, nie trzeba będzie wcale przybliżać się w jakowym oznaczonym czasie do obecności niebiańskiej, dopóki wyrzeczeniem nie będzie, że ku przetrwarzającemu wpływowi, który z Państwa tego wypływa, obrócić się macie.“

„Ten rozkaz Cesarzski wydany jest przeto, abyscie go zawsze zachowali. — (Podpisano) Kia - King; — rok 21szy miesiąca 7my, dzień 20sty.“ (12. Września 1816.)

## O Wężach ogromnej wielkości.

Dziworody te opisuje Anglik Klärke Abel w dzienniku swoim, wydanym drukiem

roku 1818. (*Obaczyć Pamiętniki Zschokkiego*.) Towarzyszył ón jako badacz natury Lordowi Amherstowi, wysłanemu do Chin w Poselstwie od W. Brytanii. Autor nie namięnienia wprawdzie nic o gatunku, ale tem ciekawsze jest to, co donosi o składzie przyrodzenia.

W Sirangu na wyspie Jawie przyniesiono mu skórę z wielkiego węża Jawańskiego, która bez głowy, miała 9 stop długości. (Długość ta ma częstokroć wynosić przeszło stop 10.) Potwór ten, znajdujący się zwykle w miejscach bagnistych, i wkradający się nawet do domów dla chwytania drobiu, pożera także kozy, owce, swinie, i t. p., potykając je z skórą i sierścią bez rozkawatowania. Na wyspie Jawie zabito raz takiego węża, w którego wnętrznościach znaleziono jelenia, miernej wielkości, a przecież skóra jego nadwierzoną nie była. W innym znaleziono nawet kobietę ciężarną.

Słusznie zdaie się, że podobne powieści trudne są do uwierzenia; ale to, co opowiada P. Klärke Abel, który sam takiego węża żywego hodował, nawet i niepodobiestwu nadaie godność wiary.

W Batawii hodowano w klatce żywego takiego węża; miał ón 18 stop długości, a w miejscu najgrubszym 18 cali obwodu. Długość głowy wynosiła tylko 5, a grubość  $4\frac{1}{2}$  cala. Szerokość paszczeki w głębi, czyli otwór paszozy, przez który wchodzi w siebie łup uduszony, miał mało co więcej nad linię 18. Kolor jego był brunatno-zielony z przebiegającą purpurą, czarną i żółtą; a mianowicie grzbiet brunatno-zielony z żółtymi centkami brzuch zaś brunatno-żółty z czarnymi centkami. Był to samiec; gdy leżał spokojnie na ziemi, trudno było rozróżnić go od niewy.

Na żer dawano mu zazwyczaj kozę. Anglicy wzięli go na okręt, gdzie w klatce swojej pożerał co miesiąc dwie kozy, które mu żywcem dostawiano.

Skoro obaczył kozę przy sobie, padłszy z wolną głowę, schowaną w pierścieniach, w które zwił się zwykle, przypatrywał się przez parę sekund zdobyczy swojej i dotykał jej językiem. Kozą nie zdawała się wcale być przelekniętą, wachala węża i przypatrywała mu się z uwagą. Wąż cofnął nieco głowę, a potem strzelił nią ku koczce chcąc uchwycić ją za bark. Kozą odparta go rogami, ale on rzuciwszy głowę powtórnie, uchwycił kozę za nogę a przyciągnąwszy ją do siebie, okrecił się okoto niewy i w ciągu os-

\*) To zdaie się być przymówką do Państwa Angielsko-Indyjskiego.

nia minut udusił ją, czyli raczej zgniotł ciężarem swoim. Zwierze to za małe jest dla takiego węża, aby go mógł udusić przez samą moc opasania.

Wąż nie ruszał się jeszcze przez kilka minut po uduszeniu kozy, potem zaś rozpłaszczał swe kłęby tak zwolna i ostrożnie, iak gdyby chciał pierwej zabezpieczyć się o uduszeniu zdobyczy swojej. Dopiero położył się w takiej postawie, że głowę kozy miał prosto przed sobą. Zaczął od dotykania się iey nozdrza, przyczem wiele piany wypuszczał. Potem nozdrze kozy uchwycił zębami i usiłował pochłonąć głowę, ale to nie łatwa dlań była robota. Paszcza rozciągała się z początku bardzo pomatu, i prawie trzecia część czasu, strawionego na tej uczciwieszta na mozole pochłonięta głowy. Rogi miały po 4 cale długości i były roztwarte. Nakoniec wśliznęły się, a na to miejsce przednie nogi i piersi nową zadały pracę, która atoli odbyła się w kilku minutach. Reszta wślizła się łatwo. Od początku do końca pożarcia przeszło godzin 2 i minut 5, a ile razy wąż getował się do dalszego potykania naciągał w siebie powietrze z moonym szelestem.

Nie nie było okropniejszego nad chwilę gdy piersi i barki kozy wślizgały się w paszczkę węża. Zdawało się że spodnia iego szczeka przelamana zostanie. Otwor do oddechu służący należał się o trzy cale na przód, a rogi kozy w dalszem potykanin odzoczyły się pod skórą węża dwoma pogorkami iak gdyby ją przedziarować miały, albowiem tłuszczka na wężu oddzielała się całkiem.

Wąż pochłonawszy kozę, nie ruszał się prawie i popadł w pewny gatunek snu czyli ogłuszenia, z którego go przez dwa dni nadaremnie ocucić usiłowano.

Zdechł ón w czterdziestym pierwszym dniu zeglugi, pożarłszy drugą kozę. Pan Klarke Abel stworzył mu wnętrzności, lecz nie jest to miejsce do ich opisania; przytaczamy tu tylko, że pochłonięta koza wśliznęła się do żołądka węża całkowiec, bez najmniejszego nadwężenia iey części zewnętrznych.

Pewny Kapitan Heyland na wyspie Jawie chował takiego węża od miesiąca Stycznia do Lipca 1813. Wąż ten wypijał co dzień po pół kwarty wody, i od czasu do czasu wypuszczał z siebie odchód żółty a twardy. Najbardziej lubił żreć kozy, a w ich niedostatku owce i ptastwo domowe. Od świń przeciwnie zdawał się nawet mieć odrazę, bo gdy mu iakową przyniesiono, zwi-

iał się w kłęby i chował w nie głowę. Kiedy mu dawano kury, iadł je codziennie, lecz pochłoniawszy kozę, sytym był na cały miesiąc. Ciele było największem zwierzęciem, które potykał.

Rozpłatawszy węża, uważał P. Klarke Abel, że spodnia szczeka nie składała się z jedney, ale z dwóch kości, wiązanych skórą bardzo elastyczną, zdolną do wielkiego rozciągania się. Spodnia ta szczeka spofona jest z wierzchnią kilkunastoma kościami międzyszczekowymi (*intermaxillares*) zdolnemi podobnież do rozciągania się niezmiernie. Tym sposobem obiaśnia się możność, iak przez gardziel wężki nawet i wielkie zwierzęta całkiem przepchane być mogą. Także i łuszczyki węża do okoła szyi, usadzone są daley iedna od drugiej, aniżeli na innych częściach iego, pod gardłem zaś i paszczą nie ma wcale żadnych łusk, tylko skóra.

### Godna uwagi operacyia chirurgiczna.

W iednym z numerów Tygodnika literackiego, wysłtym już po zgonie P. Kocebue, dnia 22. Kwietnia czytamy, że Nadchirurgowi Professorowi Richerand w Paryżu, udało się wyleczyć zupełnie chorego opuszczonego już od lekarzy, także chirurga, który przez lat trzy cierpiął na raka w piersiach niedaleko serca. Chory ten uleczonej został przez operacyię nader śmiałą, po której w dni 27. powrócił do Nemours miejsca urodzenia swojego. P. Richerand otworzywszy mu ziohra, przeciął muszknij międzyziobrowe (*intercostales*) odpilował kości na obu końcach, i odjął kawałek skóry tak, że widać było serce iak gdyby za szkłem przezroczystem. P. Richerand twierdzi w swojej rozprawie o tem, przełożoney Akademii nauk, że tym sposobem leczyć można okropną puchlinę wodną w piersiach, i takie choroby płucowe, które dotychczas za niepodobne do uleczenia poczytywano. Rzeczona akademia zleciła przeto dwóm członkom swoim ściśle roztrząszenie tego twierdzenia i zdanie sprawy w tej mierze. Recenzent Francuzki, iak przytacza P. Kocebue, czyni tu tę uwagę, że już P. Harwey, sławny anatomista, który wyiawił krwi obieg, pokazywał Karolowi II mu \*) człowieka, który w

\*) Ponieważ P. Harwey był lekarzem przybocznym Karola I. i jeszcze w roku 1657 umarł, przeto zdaje się, że tu miała być mowa o Karolu I. Iszym.

kości piersiowej przez wystrzpienie miał okno, czyli otwór do serca, i nosił nad nim srebrną tabliczkę nakształt okiennicy. P. Kocebue dodaie: Gdyby temu niespokojnemu wiecznie organowi namiętności ludzkich, można przypatrywać się zawsze tak, jak twarzą, czylićy też nie nauczył się także obłudy i udawania? "

## O Rządzie w Turczach.

(Z podróży Hrabiego Andreossy.)

Z treściwego i jeniinalnego opisanja podróży do czarnego morza i do Bosforu w Tracyi, którem obdarzył nas niedawno świątły Mąż Hrabia Andreossy, okazuje się między innymi, że kłoby Rząd Turecki wystawiał za wzór dowolnego Despotyzmu, bardzo by się omylił w mniemaniu swoim. Czyliż podobna aby Naród tak wielki obstać mógł przez 5 wieków pod Panowaniem bezrządnem bez praw ustanowionych? Oprócz praw fundamentalnych istnieją w Turczach ieszcze i inne ustawy; i tak naprzykład: O stosunkach między niewolnikami a ich Panami, tudzież o uwolnieniu pierwszych wydane są ustawy bardzo filantropiczne.

## Poczty w Państwie Tureckim.

Poczta w Turcyi, utrzymywana kosztem Rządu przychodzi do lepszego stanu. Urzędy pocztowe w miastach i na gościncach głównych (na ubocznych drogach nie ma żadnych), puszczone bywają w dzierżawę najmniej żądającemu. Rząd dostarcza dzierżawcom koni za pomierną cenę. Dla wygody podróźnych stoi zazwyczaj przeszło sto koni w pogotowiu. Pocztmistrzy muszą żywić bezpłatnie przejeżdżających posłańców po największej części Tatarów. Stacyje są odległe a do tego zle drogi, lecz za te postylion popędza chyżo. Używają do tego najczęściej koni Tatarskich, których tam można mieć dostatkami i za lichę cenę. Postylion nie odpowiedzialny za ich utrzymanie, pędzi je iak nayspieszniey, a jeżeli konie zmordowane astaną w biegu, albo piechę ciągnąc daley; odrzyna im uszy i puszcza je w lasy. Godnemi uwagi są pierwsze doświadczenia Turków w rytnownictwie mapp

w drukarni Skutaryyskiej. Mappa czarnego morza zaleca się swoią dokładnością.

## Pismo P. Stourdzy o Niemczech.

Podozas Kongresu w Akisgranie wytlaczano w drukarni młodszego P. Bauserta, pewne pismo z nadzwyczajną skrytością. Mówiono, iż trzech Radców Stanu czuwało koleyno w Oficynie i że sadzący głoski odbierali z rąk ich rękopisma ten niomkowo; raz ze środka, drugi raz z początku lub z końca, tak, że sadzący głoski żadnego związku doysć nie mogli. Gdy pojedyncze utomki ułożone mi zostały, jeden z Radców uporządkowawszy je, kazał wydrukować kilkanaście exemplarzy a potem zaraz ułożone głoski rozrzucić. Były to Uwagi o Niemczech przez Stourdżę synowca, Ministra Rossyyskiego Capodistrias, którego utomki poumieszwały już pisma publiczne. Przekłady tego pisma wydrukowane są w Paryżu i w Londynie. Pewien Anglik oświadczył o nim że: „Co się tycze stylu, nasładowano w niem błędy Pani Stael i P. Chateaubrianda zdanie zaś o Akademiach Niemieckich i o dzieku uczonych Niemców przesadzone jest mocno i wyięte z wiadomych buletynów które P. Kocebue do Dworu Petersburgskiego poselał.

## Zelazo z kamienia meteorowego.

Kamienie meteorowe, czyli według polskiego wyrazu z Nieba spadające zajmowały już od dawnych lat uwagę badaczów natury, szczególniey zaś chemików; teraz atoli stały się nawet materiałem zdadnym na robienie sprzętów. Masę takiego kamienia sprowadził w roku zeszłym z przyładka Dobreynadziei do Londynu, P. Barrów, Angielski Kapitan okrętu, a chemik Simson Termant rozbierał go i znalazł, że nikel wynosił w nim dziesiątą część wagi. Z zelaza więc, wyciągniętego z tego kamienia, fabrykant towarów stalowych P. Sourby zrobił szablę i posłał ją w podarunku N. Alexandrowi Cesarzowi wszech Rossyy, który mu za to kosztowny pierścień brylantowy przez Ministra spraw wewnętrzných doręczył kazał.